

Waldemar Stelmach

"Globalizacja. Społeczeństwo i jego rozwój", Augustyn Wajda, Warszawa 2011 : [recenzja]

Zarządzanie. Teoria i Praktyka nr 1 (5), 137-139

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Augustyn Wajda, *Globalizacja. Społeczeństwo i jego rozwój*, Instytut Wydawniczy „Książka i Prasa”, Warszawa 2011, s. 334

Podtytuł książki informuje, że porusza ona problemy społeczeństwa i jego rozwoju. I jest to podtytuł bardzo adekwatny do treści. Powiedzielibyśmy nawet, że jest to główna nić przewodnia opracowania, być może poza czwartym rozdziałem, który bardziej jest adekwatny do słowa „globalizacja”. Gdyby Autor zamienił nawet podtytuł na tytuł i odwrotnie również nie popełniłby żadnego błędu.

Całość opracowania składa się z dwóch części zawierających cztery rozdziały i dwadzieścia dwa podrozdziały.

Pierwsza część zawiera dwa rozdziały zatytułowane:

1. *Globalizacja jako proces rozwoju społeczeństwa ludzkiego* – najistotniejsze są tu przytaczane licznie poglądy na treść globalizacji, metody jej badania i determinanty ją określające.

2. *Globalistyka teorią istoty i genezy globalizacji* – ten rozdział stanowi logiczne rozwinięcie pierwszego. Autor stara się pokazać różnicę między globalizacją i globalistyką oraz przedstawić chronologię tych procesów.

Można zaryzykować stwierdzenie, że z tej części mogą korzystać pełnymi garściami przede wszystkim historycy i socjologowie.

Część druga jest bardziej obszerna merytorycznie i objętościowo, a zawiera cztery rozdziały o następujących tytułach:

1. *Era preagrarna* – rozdział bardzo antropologiczny. Pokazuje życie na ziemi od powstania białka, pojawienia się pierwszych praludzi, ich rozwoju i wędrówek. Zawarte tu są nawet liczne informacje z zakresu genetyki.

2. *Era agrarna* – Autor prezentuje zakres informacji począwszy od mini systemów gospodarczych poprzez znaczenie gospodarki i handlu Fenicjan i starożytnych Greków, a skończywszy na epoce późnego renesansu, która, zdaniem Autora, miała już widoczny i znaczący wpływ na rozwój globalizacji. Zwłaszcza w wymiarze europejskim, a szczególnie krajów basenu śródziemnomorskiego.

3. *Era industrialna* – utożsamiana jest w nazewnictwie z rozwojem kapitalizmu, z gospodarką wolnorynkową. Tu należy pochwalić A. Wajdę, iż wyjaśnia w sposób prawdziwy, wbrew manipulacyjnym tendencjom, na czym polega

istota tzw. „niewidzialnej ręki rynku”. Rozdział jest obszerny, obejmuje bardzo wiele problemów, ale w tym przypadku inaczej chyba nie było można.

4. *Era postindustrialna* – tę część poleciłbym bez wahania w pierwszym rzędzie osobom zajmującym się ekonomią polityczną lub polityką sensu stricto. Bardzo dobrze się stało, że A. Wajda przypomina, że nauka ekonomii politycznej powstała już w 1615 r., co zadaje kłam tym niedouczonej, którzy twierdzą, że biedy ekonomiczne w PRL miały miejsce dlatego, iż zajęto się ekonomią polityczną, a nie ekonomią w wąskim wymiarze. Rozdział zawiera elementy futurologiczne. Jest bez wątpienia przekonujący.

Jak widać już z samych tytułów rozdziałów Autor nie ograniczył się do rozważań związanych z aktualnym etapem rozwoju globalizacji i społeczeństwa, ale przedstawia te procesy *ab ovo*, aż do prognoz. Jest to chyba najobszerniejsza z tej dziedziny książka dostępna na polskim rynku księgarskim. Można ją postawić w jednym szeregu z doskonałą pracą G. Kołodki *Świat wędrujący*. Przede wszystkim ze względu na erudycję autora i niezwykle bogatą wiedzę nabytą w praktycznej działalności społeczno-politycznej i w czasie pracy naukowej na wyższych uczelniach. Opracowanie A. Wajdy charakteryzuje się – podobnie jak i inne jego książki – wielką liczbą wykorzystywanej i cytowanej literatury. Być może jest to nawet liczba przesadna, albowiem czytelnik może się pogubić w rozróżnianiu co jest „własnością” Autora, a co wspomaga tylko jego przemyslenia. Otóż jest tych przypisów blisko pół tysiąca. Największą wartość mają one, oczywiście, dla tych, którym tematyka globalizacji jest szczególnie bliska. Dane, informacje, fakty oraz przytaczane poglądy zawarte w książce bez wątpienia tworzą nową wiedzę. Ale jednocześnie w „tysiącu” szczegółów i (czasem nieistotnych) faktów czytelnik może zagubić myśl przewodnią. Choć tych faktów i szczegółów jest w książce mnóstwo, z drugiej strony czynią one książkę mocno wiarygodną. Jej cechą jest przede wszystkim niestandardowe widzenie przez Autora procesów globalizacyjnych. To należy bezwzględnie i jednoznacznie podkreślić i uwypuklić.

Ponieważ jednak recenzja książki z założenia nie jest odą ku czci, należy wskazać także na elementy dyskusyjne książki. Tym bardziej, że sam Autor już we wstępie zaznacza, że globalizacja niejedno ma imię. Oczywiście uwagi czynione są z subiektywnego punktu widzenia piszącego recenzję, co oznacza, że nie muszą być one słuszne, a są jedynie dyskusyjne. Dyskusyjne, czyli pobudzające do myślenia.

Można odnieść wrażenie, że Autor utożsamia rozwój społeczeństw z globalizacją, z czym nie można się jednoznacznie zgodzić. Jeśli są różne pojęcia (historia i globalizacja), to muszą być dla nich oddzielne desygnaty. Bo, czy np. wędrowki pierwszych ludzi, hord, o których autor pisze dość szeroko, można utożsamiać z globalizacją? Ta charakteryzować się musi m.in. kontaktami, wspólną ekonomią, tolerancją kulturową, organizacją – choćby wirtualną itd., a na początku rozwoju społeczeństw było to niemożliwe. Globalizacja zaczęła

się – nawet w rozumieniu tego procesu przez A. Wajdę – na pewnym, nie najwcześniejszym, etapie rozwoju społeczeństw.

Druga uwaga krytyczna dotyczy zbyt pobieżnego – zdaniem recenzującego – potraktowania problemów dotyczących wymiany kulturalnej i informacyjnej, kosztem zagadnień ekonomiczno-gospodarczych. A. Wajda jest z wykształcenia humanistą i tym bardziej dziwi, iż tej problematyce poświęcił tak niewiele miejsca. Natomiast godne zastanowienia, czy wręcz zadumy, są jego uwagi dotyczące przyszłości zglobalizowanego świata – przyszłości niesprawiedliwej i pełnej obaw.

Waldemar Stelmach